



## Porządek nabożeństw:

Niedziela III Postu. Prymaria 7.15. Msza św. 9 i 10. Suma o 11. Gorzkie żale z kazaniem o 15.30.

Dzisiejsza Msza św. przypomina nam, że okres naszego życia jest walką światła z ciemnością. Ufni jednak możemy spoglądać na świętość bożą, która nas nie opuści w walce z potęgami ciemności. Należy nam tylko energicznie walczyć z ciemnością grzechu.

W czwartek Godzina św. od godz. 19-20. Spowiedź.

Następnego dnia wypada pierwszy piątek miesiąca. Nabożeństwo ranne z wyst. N. S. Zachęcamy do komunji św. wynagradzającej. O g. 15 w piątek droga krzyżowa. W sobotę spowiedź wieczorem o godz. 18-20. Przypominamy, aby spowiedzi nie odkładać na ostatnie dni.

## Ruch w Parafii.

Zgromadzenie III Zakonu po drodze krzyżowej.

### Z e b r a n i a.

Dziś o godz. 15 zebranie K. S. M. Ż. i o godz. 18 zastępu K.S.M.Ż. w Małobądzu.

### Zawiadomienie.

Dnia 3 marca b. r. 5-tej po poł. odbędzie się Walne Roczne Zebranie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo w dużej sali Tow. Dobroczyńności na Górze Zamkowej.

Zarząd prosi o punktualne i liczne przybycie wszystkie członkinie czynne, wspierające i sympatki.

### Podziękowanie.

Zarz. Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo, podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że na rozesłanie listy na — Pomoc doraźną dla ubogich Stow. — Zebrano Zł. 276 gr. 20.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy nie odmówili nam datków pieniężnych, a szczególnie p. Inż. Poradowskiemu, który ułatwił kwestę w biurze kop. „Paryż”, składa Stow. serdeczne Bóg zapłać.

## Zapowiedzi przedślubne.

Piotr-Stanisław Pawłowski z Lekokadią Habrzykową, Marian Chmiel z Genowefą Oczkowiczówną, Jan Grudziński z Heleną Kozłówną, Józef Czekał z Reginą Zaczkowską, Józef Dziwak z Antoniną Florkiewiczówną.

## Związek małżeński zawarli.

Lucjan-Zygmunt Schmidt z Leopoldą Rakówną.

## Przez chrzest stali się dziećmi bożymi.

Mirosław-Józef Stapor, Wacława-Dorota Jędrzejewska.

## Odeszli do wieczności.

Śp. Balbina Ruszkowska l. 31, Edward Kordjaczyński l. 25, Stanisław Bilski l. 73, Tekla Będkowska l. 54, Jan Kwiatkowski l. 39, Marianna Makówka l. 30, Jan Chmiel l. 62, Stanisław Grajesz l. 28.

Wieczne odpoczywanie.

## Pokuta woli.

Aby żal za grzechy był dostateczny do odpuszczenia grzechów, musi być połączony z postanowieniem poprawy. Żal odnosi się do przeszłych uczynków, poprawa do przyszłych. Prawdziwa poprawa jest wówczas, gdy człowiek postanawia szczerze nie wracać do grzechów. Powrót do grzechu, zwłaszcza ciężkiego jest podobny do zdrady. Zdrada — to niedotrzymanie danego słowa. Człowiek to dziwne stworzenie Ile razy obiecuje poprawę, tyle razy zarazem nie dotrzymuje.

Skuteczna poprawa ma kilka przymiotów.

Dobre postanowienie jest wewnętrzne. Nie usta tu decydują o prawdziwym postanowieniu, ale wola. Mocne postanowienie — to pokuta woli. Silne, wewnętrzne postanowienie poprawy gotowe raczej jest wszystko utracić, nawet życie, aniżeli popełnić grzech śmiertelny. Postanowienie poprawy, to nie dobre chęci tylko, bo „dobremi chęciami wybrukowana droga do potępienia“. Prawdziwe postanowienie poprawy to oświadczenie Panu Bogu za królem Dawidem: „Przysięgłem i postanowiłem strzedz sądów sprawiedliwości Twojej“. (Ps. 118, 106.)

Dobre postanowienie jest powszechnie, to znaczy musi się odnosić do unikania wszystkich grzechów ciężkich. Płaszcza nie nosi się na dwóch ramionach. Jak żaden z nas nie może jednocześnie iść ulicą Małachowskiego i Kołtata-

ja, tak też nie może równocześnie iść do Boga i do szatana. Nie opuści Bóg człowiekowi grzechów, jeśliby pragnął zostać nadal choćby w jednym grzechu ciężkim. Wyjaśniamy nam to św. Jakób: „Ktobykolwiek wszystek zachował zakon, a upadłby w jednym, stał się winny wszystkiego“. (Jak 2. 10.) Trzeba sobie powiedzieć: albo, albo.

Dobre postanowienie jest nadprzyrodzone. Mam dlatego nie grzeszyć, bo przez grzech obrażam swego Ojca najlepszego, Boga, tracę łaskę Bożą, zamykam sobie niebo, a narażam się na potępienie.

Pragnąc przeprowadzić w życiu dobre postanowienia trzeba użyć koniecznych sposobów poprawy. Jak chory chcący się wyleczyć trzyma się wskazówek lekarza, tak i człowiek musi się trzymać wskazań spowiednika. Rzecz prosta, że wielki grzesznik nie od razu się poprawi, to też winien systematycznie grzech po grzechu usuwać ze swojej duszy. Wszelka praca wymaga wysiłków. Za każdą pracę należy się nagroda. Im większa praca i owocniejsza, tem większa zapłata i radość. Nie ma ważniejszej pracy od pracy nad uświęceniem własnej duszy. Leniwiec chce i nie chce. Do nieba pójdą ludzie tylko wielkiej pracy, gotowi dla zbawienia swego odciąć rękę i nogę, wyłupić oko — jeśliby stanęły im na przeszkodzie do zbawienia. Gwałtownicy porywają królestwo niebieskie.

Czy tak wyglądało dotąd twoje postanowienie przy każdej spowiedzi? Jeśli nie, to było postanowienie złe. Złe postanowienie umie tylko mówić ustami: poprawię się. Złe postanowienie znajduje dzieciątki wymówień: nie mogę porzucić tej posady, owej ulubionej nawyczki, osoby, domu, okazji, gniewu, porywczowości i t. d.

Tymczasem pomyśl poważnie, czy mało było chwil, kiedy zdrowy rozsądek walił niby żelaznym młotem w twój umysł i serce, że zbawić się to rzecz z ważnych najważniejsza. A człowiek sam siebie oszukuje, ogłupia, otumania, że nie może zapanować nad sobą. Nie ma namiętności, którejby człowiek wytrwałością, silną wolą i pomocą łaski bożej nie opanował, chociażby ona krzyczała jak dziki zwierz w menażerii, gdy otrzymuje żarcie.

Spowiedź ze złem postanowieniem, to tylko para, dym, trucizna i świętokradztwo.

Tylko dobre postanowienie daje obfite korzyści.

## Nie mogę.

W porcie Callao, wybuchło powstanie w 1825 roku. Powstańcy, mimo wysiłku nie mogli zdobyć twierdzy. Komendant twierdzy Rajmund Rodie dowiedział się, że 22 września o godzinie 9 wieczorem miała wybuchnąć rewolta żołnierzy. Spiskowców natychmiast skazano na rozstrzelanie. Ks. Piotr Marielux miał ich przed śmiercią wyspowiadać. Komendant obawiał się jednak, że nie udało mu się wykryć wszystkich, którzy w buncie mieli wzięść udział. Wzywa tedy ks. Piotra Marielux i żąda, by mu powiedział, co mówili skazani o spisku.

— Komendancie żądasz ode mnie rzeczy niemożliwych.

— A jednak wiedz, że jeżeli nie będiesz chciał powiedzieć, mam władzę skazać cię na śmierć

— Trudno, tajemnicy spowiedzi pod żadnym pozorem zdradzić mi nie wolno.

Komendant rozgniewany wzywa swego adiutanta i czterech żołnierzy, wobec których jeszcze raz zwraca do spowiednika.

— W imieniu króla nakazuje ci powiedzieć, co wiesz o spisku?

— Komendancie, w imieniu bożym mówię ci, że nie wolno mi o tem mówić.

Ostry strzał, ks. Piotr. Marielux padł przeszyty kulami.

## Odpoczynek.

Gdy razu jednego św. Antoni, opat, w godzinach odpoczynku, bawił się wesołą, niewinną rozrywką, nadszedł myśliwy i gorszył się, że męzowie tak pobożni, tyle się wesołą. Mądry opat prosił strzelca, aby łuk, który ma zawieszony na ramieniu, naciągnął. Co gdy uczynił, rzekł święty: „Naciągnij jeszcze mocniej“. Strzelec mocniej łuk naciągnął. „Ale czy łuk twój nie może być jeszcze mocniej naciągnięty?“ — „Może, ale gdybym go zanadto naciągnął, musiałby pęknąć“. — „Widzisz przyjacielu — rzekł mądry starzec — i my jesteśmy pod pewnym względem łucznikami, duch jest naszym łukiem, modlitwa i ćwiczenia pobożne są strzałami naszymi, niebo celem naszym; ale jak ty i my powinniśmy wystrzegać się zbytecznego naciężenia łuku naszego, aby nie osłabł i nie stał się nieużytecznym“.

## Filozof Plutarch.

Słynny uczony grecki, i poganin Plutarch czuł w sobie szczególny pociąg do gniewu i trunków. Przeciwno obu tym wadom walczył następującym sposobem: Z początku postanowił nie wpadać w gniew przez jeden dzień, a gdy mu się to udało dodawał dwa, trzy i tak coraz więcej, aż przyszło do tygodnia, wreszcie miesiąca. Aby odzwyczaić się od picia, pił od dnia do dnia coraz mniej i doszedł do tego na koniec, że nigdy nie przekroczył granic umiarkowania.

Jeśli poganin potrafił dla względów czysto ludzkich tak skutecznie walczyć ze swemi wadami, to ileż katolik dokazać może, jeśli tylko ma silną wolę i szlachetny cel przypodobania się Bogu.

## Kapitał i procent.

Fryderyk August II król polski, przechadzał się raz w ubraniu cywilnym w okolicach Drezna. Spotkał grupę robotników i jednego z nich zapytał: „Wiele zarabiasz dziennie?“ — „Cztery grosze“ — „To niewiele. Jak możesz z tego żyć?“ — „Wyżyć? gdyby o to szło tylko; ale ja płacę jeszcze procent z tych pieniędzy, jeszcze odkładam na kapitał“. — Mówisz mi zagadkę, której rozwiązać nie umiem“. — „Pójdź do mego domu, a naocznie ci rozwiążę zagadkę“. Poszli. „Oto moi dobrzy rodzice,

którzy już na siebie zapracować nie nie mogą. Ongis pracowali na mnie, wychowali, posyłałi do szkoły. To był kapitał, od którego płacę teraz procenta, bo ze wszystkiego uścić się, co dla mnie uczynili, nie jestem w stanie. Całkowite ich wynagrodzenie zostawiam Bogu. Potem pokazał mu 6 dzieci. Patrz panie, w tych, w tych moich najukochańszych dzieciach składam sobie kapitał. Gdy doczekam starości, od dzieci będę otrzymywał procent“. Król rozrzewnił się. Naza jutrz rano z pałacu sługa wezwał robotnika do króla. Król dał się poznać, pochwalił rozwiązanie zagadki i wręczył mu 100 talarów.

## Cesarz — potwór.

W czasie polowania pewien cesarz grecki znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie życia. Oto wspaśniały jeleni rzucił się rosochami wprost na cesarza, porwał go na róg za pas, zerwał z konia i skierował się w gęstwinę lasu. Cesarzowi groziła nieunikniona śmierć.

Wówczas jeden z dworzan błyskawicznym pędem rzucił się na pomoc. Dopadł jelenia, momentalnie przerznął pas cesarza, za który był zawdziany róg jelenia, i cesarz ocalał, padając tylko na ziemię.

Gratulacjom nie było końca. Wszyscy byli pewni, że dzielnego dworzanina spotkają najwyższe zaszczyty i godności.

Za kilka dni, cesarz kazał przyjść do siebie dzielnemu dworzaninowi. Cesarz przyjął go w sali tronowej w otoczeniu dostojników państwa.

Z zapartym oddechem czekali wszyscy, jaką nagrodę obmyślił cesarz swemu wybawcy. Cesarz z całą powagą wypowiedział następujące słowa: „Za to, że dworzanin ten, odważył się mieczem dotknąć ubrania Majestatu Naszego, ma być święty“.

Dreszcz zgrozy i oburzenia wstrząsnął sercami i umysłami wszystkich, ale wyrok wykonano. Każdy z nas niema słów oburzenia na tego cesarza potwora. A jednak i człowiek staje się podobny owemu cesarzowi, gdy nie wywdzięcza się Chrystusowi Panu miłością i posłuszeństwem za to, że go wybawił Swoją Męką i Śmiercią od wiecznej śmierci. Lekkomyslnie człowiek popełnia grzechy, którymi obraża swego Zbawcę Jezusa. Jeśli tyrana cesarza potępiamy, to potępmy także swoje grzechy, starając się za nie żałować i pokutować.